Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◎ 5 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu **Mk 120·—** Zamiejscowa **Mk 135·—** Rękopisów Redakcya nie zwraca

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 10. — Drobne od wyrazu Mk 3. — Matrymonialne i korespondencya prywatna Mk 5. — Nadesłane Mk 25. — Komunikaty po kronice Mk 35. Na pierwszej stronie Mk 50.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie.**

Nr. 67. — Rok IV. Kraków, piątek 11 marca 1921. **Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.**

Polska racya stanu na Górnym Śląsku.

Kraków, 10 marca.

Po dwuletnim niemal okresie wyczekiwania stoimy już bezpośrednio przed załatwieniem sprawy górnośląskiej. Jeszcze tylko dziesięć dni dzieli nas od głosowania plebiscytowego, które rozstrzygnie o losach tej prastarej dzielnicy polskiej, a tem samem o szczęściu i potędze Rzeczypospolitej. Polską całą, jak długa i szeroka, wstrząsa dreszcz oczekiwania. Wszyscy mamy wzrok wytężony ku miastom fabrycznym i wsiom górnośląskim, gdzie patryotyzm robotnika i chłopa polskiego wykuwa dziejowe rozstrzygnięcie.

Cierpliwość górnośląskich naszych rodaków wystawiano dotąd konsekwentnie na ciężką próbę. Długi jeszcze okres po zwycięstwie mocarstw sprzymierzonych rządzili Śląskiem Krzyżacy najeźdźcy; dopiero po traktacie wersalskim i po krwawych powstaniach objęła rządy kraju komisya koalicyjna. Ale i w czasie jej rządów teror mafii pruskiej zdołał jeszcze niejeden gwałt zadać ludności polskiej. Równocześnie mocarstwa koalicyjne zmieniały wciąż decyzye w sprawie plebiscytu, stwarzając — pod wpływem Londynu — coraz to nowe trudności dla należytego wyrażenia woli ludowej. Ostatnim, najsilniejszym ciosem, który do głębi wzburzył Polaków górnośląskich, było dopuszczenie do równoczesnego głosowania emigrantów, t. j. stukilkudziesięciotysięcznej falangi najmitów, zjeżdżających w celu sfałszowania na rzecz Niemiec plebiscytu, a przedewszystkiem steroryzowania głosujących Polaków. Prusacy bowiem rozumieją bardzo dobrze, że gdyby plebiscyt odbywał się bez teroru, to liczba głosujących tubylców niemieckich, wraz z **„emigrantami"** będzie mimo wszystko znacznie mniejszą, aniżeli liczba oddanych głosów polskich. Trzeba więc Polaków zastraszyć, nie dopuścić do głosowania, a w **ostatecznym razie wywołać zaburzenia i w ten sposób stworzyć podstawę do zabiegów o unieważnienie plebiscytu.**

Ludność polska, aczkolwiek systematycznie prowokowana, skrzywdzona niekorzystnymi warunkami, w jakich kazano jej objawić swoją wolę i wzburzona do głębi najazdem niemieckich siepaczy, — **nie da się wyprowadzić z równowagi.** Wie ona dobrze, że każde zaburzenie byłoby tylko wodą na młyn niemiecki, że każdy pozór rozruchów jest przez Niemców tęsknie oczekiwany. Gwałtu sobie lud polski zadać nie da, wolę swoją wyrazi, ale zdecydowany jest **kroczyć jedynie po drodze legalnej,** zgodnej z powagą chwili, donioslością rozstrzygnięć, rozumem politycznym i tradycyą narodową. **W dniu 20 go marca nie zostanie nigdzie przez ludność polską zakłócony spokój;** karnym, zwartym szeregiem pójdzie Górnoślązak do urny i odda swój głos. **Zwycięstwo nasze stanie się faktem dokonanym.**

W stosunku do Polaków na Śląsku posługują się hakatyści tylko „prostolinijnym" systemem gwałtów i wymuszeń. Agitacya ich wśród ludności niemieckiej i **żydowskiej** idzie natomiast odmiennymi torami. Wmawiają oni w Niemców górnośląskich (zwłaszcza w spokojniejszych odłam), jak niemniej w tamtejszych żydów, że panowanie polskie na Śląsku oznaczałoby dla nich pasmo niewypowiedzianych cierpień, że Polacy stosowaliby do nich system wyrafinowanego ucisku. W ten sposób wytwarzają wśród odnośnych sfer nastrój panicznie antypolski i przykuwają je do rydwanu bojującego hakatyzmu.

Fałszom tym i oszczerstwom trzeba raz kres położyć, **przeciwstawiając uczciwie istotny stan rzeczy.**

Państwo i społeczeństwo polskie nigdy nie odnosiło się wrogo do swych obywateli innej narodowości, czy wyznania, nigdy nie ciemiężyło ich pruskim wzorem. **Niemcy górnośląscy mogą to stwierdzić, patrząc na położenie Niemców w Polsce.** Na całym obszarze ziem Rzeczypospolitej istnieją swobodnie niemieckie stowarzyszenia, rozwija się niemieckie szkolnictwo, a przemysł niemiecki, tak silny n. p. w Łodzi, nie był i nie jest szykanowany. **Polska od swych niemieckich obywateli żąda tylko lojalności państwowej;** wojny językowej, kulturalnej ani gospodarczej prowadzić z nimi nie myśli. Dla Niemców na Śląsku byłoby bardzo pouczające n. p. przeczytanie enuncyacyi niemieckich posłów sejmowych z Pomorza, którzy wystąpili ostro przeciwko hakatystycznym bredniom o rzekomym ucisku „polskim".

Żydzi górnośląscy są również świadomie w błąd wprowadzani przez hakatystów, i to tak odnośnie do położenia żydów w Polsce, jak odnośnie do niebezpieczeństwa, „zagrażającego" z naszej strony żydom na Śląsku. Jeżeli zmesztą cokolwiek powinno im prawdziwy stan rzeczy uświadomić, to przedewszystkiem fakt istnienia szeroko zakrojonej **akcyi żydów polskich na rzecz przyłączenia Górnego Śląska do Rzeczypospolitej Polskiej.** W szeregu większych miast polskich powstały wszak żydowskie komitety górnośląskie, które zajmują się agitacyą i zbieraniem ofiar pieniężnych. Gdyby istotnie los żydów w Polsce był tak opłakany, a górnośląskim ich współwyznawcom groziło, po przyłączeniu do Polski, takie niebezpieczeństwo — **to czyżby wspomniana akcya była możliwa?**

Polska w stosunku do swych obywateli odmiennej narodowości, czy wyznania, gwałtu stosować nie chce. We wszystkich decydujących sferach rządowych i społecznych panuje jak najlepsza wola spokojnego wyjaśnienia i usunięcia tych wszystkich tarć, które przez wieki, wskutek bezpaństwowego bytu Polski się wytworzyły, a które w epoce powstawania państwa polskiego silniej się uwydatniły. **W stosunku do przyłączonej ludności górnośląskiej stosowana będzie ta sama polityka. Górny Śląsk nie będzie nigdy traktowany jako zdobyta prowincya, ale jako odzyskana po wiekowej rozłące część organizmu polskiego.** Wobec wszystkich mieszkańców Górnego Śląska kierować się będzie Rzeczpospolita tylko jedną myślą: **zapewnienia im normalnego rozwoju politycznego, kulturalnego i gospodarczego, — na pożytek Śląska i całego państwa.**

Odzyskując prastarą ziemię piastowską, pragniemy, aby ona była naprawdę wolną, szczęśliwą i bogatą; wyzwalając lud polski z pod jarzma tyranów, nie chcemy wcale czynić helotów z żyjących tam mniejszości.

Polska myśl państwowa idzie innemi drogami, aniżeli myśl pruska; psychologia hakatyzmu jest jej obca i wroga.

Uporczywy targ niemiecki o Śląsk.

W razie utraty Śląska żądają Niemcy pół miliarda od Polski.

Warszawa. (Telef. M.) Z Berlina telegrafują: Simons kontrpropozycye swoje połączył z warunkiem **pozostawienia Górnego Śląska przy Niemczech. Lloyd George zapytał co się stanie, w razie utraty Górnego Śląska. Simons odpowiedział, że wtedy wytworzy się nowa sytuacya i Niemcy proponują, ażeby za odstąpione Polsce ziemie nałożyć na nią obowiązek zapłacenia pół miliarda marek w złocie.**

Koalicya czeka na wynik plebiscytu.

Gdańsk. (PAT) Londyński korespondent „Information" dowiaduje się ze źródła dobrze poinformowanego, że wśród sprzymierzonych panuje zgodność co do sprawy Śląska. Sprzymierzeni są zdania, że nie pozostało im w tej sprawie nic innego, jak tylko **czekać na wypowiedzenie się ludności.**

Polskie wiece plebiscytowe.

Bytom (PAT). W niedzielę odbyło się **w powiecie rybnickim 42 wiece plebiscytowe polskie. Wszystkie one miały przebieg wspaniały.** Wobec zdecydowanej postawy ludności polskiej, niemieccy agitatorzy nie mieli odwagi zakłócenia spokoju.

Sprawa waluty na Górnym Śląsku.

Warszawa. (Telef. M.) Sejmowa komisya skarbowo-budżetowa uchwaliła powołać do życia **państwową Radę finansową, złożoną z 6 finansistów, wybranych przez Sejm.** Uchwały tej Rady mają mieć charakter doradczy. W sprawie **waluty na Górnym Śląsku** komisya przyjęła do wiadomości następujące oświadczenie przedstawiciela rządu: Artykuł 9 ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 roku postanawia, że wprowadzenie waluty polskiej jako jedynego prawnego środka płatniczego w województwie śląskiem nastąpi w drodze porozumienia Ministerstwa skarbu z **Radą Wojewódzką.** Artykuł 10 gwarantuje, że **marka niemiecka na Górnym Śląsku nie będzie poddana przymusowemu wykupowi na rzecz państwa polskiego.** Zgodnie z tem postanowieniem **ministerstwo skarbu nie zamierza zaproponować żadnego takiego** załatwienia sprawy walutowej na Górnym Śląsku, któreby naraziło na szkodę skomplikowany aparat gospodarczy tej dzielnicy, albo też **przyniosło straty szerokim warstwom ludności posiadającej.** W szczególności ministerstwo skarbu poczyni starania, aby w okresie przejściowym po przyznaniu Górnego Śląska Polsce **nie nastąpił brak środków płatniczych i pod tym względem nie ma powodu żywić najmniejszych obaw.** Co się tyczy **definitywnego uregulowania sprawy walutowej,** to ministerstwo skarbu jest zdania, że stosowne znaczenie muszą mieć pod tym względem wnioski, oparte na znajomości stosunków gospodarczych Górnego Śląska **przez jego przedstawicieli sformułowane.** Zgodnie z tem ministerstwo skarbu jest przekonane, że rozpatrzenie projektów dotyczących waluty na Górnym Śląsku należy powierzyć komisyi, którą powoła „ministerstwo skarbu, a w skład której wejdą trzej członkowie z łona Sejmu, dwa wybrani przez ministerstwo skarbu z poza Sejmu, zaś **6 z Górnego Śląska.** Komisya zgromadzi materyały i przygotowuje wnioski, na podstawie których będzie mogła nastąpić decyzya zgodnie z art. 9. konstytucyi śląskiej.

Powszechne modły o Śląsk.

Warszawa (PAT). Kardynałowie Dalbor i Kakowski wydali odezwę w imieniu biskupów polskich, nawołującą wszystkich wiernych do gorących modłów w dniu 20 marca za pomyślny wynik plebiscytu na Górnym Śląsku. Kardynał Kakowski zarządził we wszystkich kościołach archidyecezyi warszawskiej odprawianie nowenny od dnia 12 marca na tę samą intencyę.

Polacy amerykańscy dla Śląska.

Warszawa (PAT). Prezes polskiego Związku narodowego w Ameryce **nadesłał 26.138 dolarów na plebiscyt górnośląski.**

Smutne świadectwo.

Warszawa. (Telef. M.) Otrzymano tutaj telefoniczną prośbę od polskich komitetów plebiscytowych na Górnym Śląsku, aby rząd polski nie pozwolił pod żadnym warunkiem na przyjazd na Górny Śląsk obieżysasom z Kongresówki, albowiem mogłoby to bardzo nieprzychylnie wpłynąć na kształtowanie się opinii górnośląskiej o Polsce.

Obrady klubów przeciwnych senatowi.

Warszawa (PAT). **Dzisiaj rozpoczynają się wspólne posiedzenia wszystkich klubów, zajmujących stanowisko przeciwko senatowi.** Przedmiotem obrad będzie sprawa **uzgodnienia taktyki w głosowaniu przy trzeciem czytaniu ustawy.**

Szkodliwa pyszałkowatość posła Dubanowicza

Warszawa. (Telef. M.) Prasa warszawska, omawiając wczorajsze wystąpienie profesora Dubanowicza na trybunie sejmowej, stwierdza, że **sposób, w jaki referent komisyi konstytucyjnej, poseł Dubanowicz wystąpił na mownicy i zagaił trzecie czytanie projektu konstytucyi, utwierdził olbrzymią większość Sejmu bez względu na różnice partyjne w dawno już zrobionem spostrzeżeniu, że konstytucya byłaby już uchwalona, gdyby nie fatalne zachowanie się posła Dubanowicza.** Ten poseł, mający pretensye do uchodzenia za polityka, **odznacza się nietaktem i grzeszy tak niebywałą pychą, że naraził sobie całą Izbę.** Nawet w łonie swego własnego **stronnictwa Narodowego Zjednoczenia Ludowego poseł Dubanowicz nie liczy przyjaciół.** Gdyby referat projektu konstytucyi spoczywał był w innych rękach a nie w rękach pana Dubanowicza, to nie ulega wątpliwości, że w czasie dyskusyi byłoby daleko mniej starć i kto wie, czy projekt konstytucyi nie byłby już dawno uchwalony. Na przyszłość ten fakt powinien służyć za przestrogę, ażeby ważnych referatów nie powierzać ludziom nietaktownym.

N. P. R. chce mieć przedstawiciela w gabinecie

Warszawa (PAT). **Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu partyi narodowo-robotniczej stwierdzono, że klub jest gotów ponownie wstąpić do gabinetu Witosa.**

Budowa armii polskiej.

Warszawa. (Telef. M.) Czynniki miarodajne opracowują szereg **ustaw zasadniczych, regulujących ostatecznie organiczną budowę armii polskiej.** W związku z tem w najbliższym czasie mają być gotowe z zakresu tego projekty **ustawy poborowej** i ustawy pragmatycznej o zespole oficerskim i urzędniczym.

Nadzieja podpisania traktatu pokojowego w marcu.

Warszawa. (Telef. M.) Otrzymane tu w ciągu dnia wczorajszego wiadomości **oficyalne z Rygi brzmią bardzo pomyślnie.** Rokowania toczą się **w przyspieszonem tempie i istnieje całkowicie uzasadniona nadzieja, że prace komisyi redakcyjnej ukończone będą jeszcze przed dniem 20 marca. Podpisanie traktatu nastąpiłoby wówczas w ciągu kilku dni, niezbędnych na wydrukowanie i zbroszurowanie tekstu układu.** Pewne różnice zdań, jakie jeszcze wynikają, nie przybierają formy ostrej tak, że **w niczem nie wpłyną na tempo biegu rokowań. Obecnie do żadnych poważniejszych zatargów nie dochodzi.**

Sprawa zwrotu planów twierdz polskich i dokumentów o powstaniach polskich.

Warszawa. (Telef. M.) Komisya redakcyjna konferencyi pokojowej przyjęła artykuł, dotyczący **amnestyi** w brzmieniu uchwalonem przez komisyę prawną. Artykuł ten **zabezpiecza amnestyę obustronnym obywatelom,** karanym przez stronę przeciwną za **przestępstwa polityczne.** Następnie komisya obradowała nad sprawą zwrotu **mienia kulturalnego,** przyczem delegaci bolszewiccy wysunęli nowe ograniczenia; nie chcą wydać aktów, map i dokumentów, zawierających tajemnice wojskowe. W szczególności bolszewicy **odmawiają wydania planów twierdz polskich, Brześcia i Modlina.** Plany te bowiem stanowią tajemnicę wojskową. Rzeczoznawcy bolszewiccy odmawiają wręcz, że mimo zamiarów pokojowych muszą być **przygotowani na wszelkie ewentualności,** również nie zgadzają się na wydanie archiwów, dotyczących **walki władz carskich z ruchem rewolucyjnym w Polsce.** Delegacya polska z najwyższym trudem **zdołała przeprowadzić klauzulę o wydaniu archiwów, dotyczących powstań polskich.**

Sprawa Wilna w Komisyi sejmowej.

Zagranica prze Polskę do federacyi z Litwą. — Polska gotowa jest do rokowań z Kownem.

Warszawa. (Telef. M.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych, odbytem w obecności ministra Sapiehy i wiceministra Dąbrowskiego **omawiano szczegółowo sprawę Wileńszczyzny. Część znaczna posiedzenia była tajna.** Jak słychać na tajnem posiedzeniu ze strony rządu miano oświadczyć, iż **pewne mocarstwa wywierają nacisk na rząd polski w kierunku skłonienia go do zawarcia unii federacyjnej z Litwą Kowieńską, która to unia objęłaby i Wilno.** Na części jawnej posiedzenia stwierdzono, że **zarówno rząd jak i Sejm nie zgadzają się na rozwiązanie sprawy Wileńszczyzny zapomocą arbitrażu, natomiast rząd polski gotów jest do bezpośrednich rokowań z Litwą Kowieńską. Wileńszczyźnie musi być pozostawiona pewna swoboda wypowiedzenia się co do jej przynależności państwowej.** Rozprawy nie ukończono i uchwały nie powzięto. Nastąpi to dopiero na jutrzejszem posiedzeniu komisyi. Na dzisiejszem posiedzeniu przemawiali posłowie ks. Lutosławski, Rosset, Dębski, Niedziałkowski, Czerniecki i Sapieha. Rezolucye odpowiednie zgłosili ks. Lutosławski i Chądzyński.

Trocki dyktatorem Rosyi.

Warszawa (tel. M.). Według otrzymanych z Helsingforsu depesz, **Rada komisarzy ludowych mianowała Trockiego dyktatorem, udzielając mu władzy nieograniczonej. Trocki miał już wyjechać do Petersburga.**

Nad Zbruczem niema wojsk sowieckich.

Lwów. (Tel. wł.) Osoby przybyłe do Tarnopola z poza kordonu granicznego opowiadają, że **w pasie granicznym nie ma już zupełnie wojsk bolszewickich, gdyż rozbiegły się. Przejezdni nie natknęli się w drodze na żadne garnizony straży, ani kordony.**

Wielki plan akcyi antybolszewickiej.

Warszawa (tel. M.). Przejęto radio moskiewskie, opiewające: Zapoczątkowane przez załogę „Petropawłowska" powstanie jest niewątpliwie **częścią olbrzymiego planu prowokacyjnego, który ma na celu wytworzyć trudności nie tylko wewnątrz Rosyi sowieckiej, lecz jednocześnie rozstrzygnąć także sytuacyę Rosyi z punktu widzenia międzynarodowego.** Na czele tego ruchu stoi były carski generał i oficerowie, popierani gotliwie przez mieszczaństwo i esaerów. Radio zaznacza, że powstańcom kronsztadzkim brak aprowizacyi, a posiadane przez nich zapasy starczą zaledwie na trzy do czterech dni. Oficerowie mają przemawiać rzekomo za oddaniem Kronsztadu Finlandyi, ale marynarze się temu sprzeciwiają.

Walka między Kronsztadem a Petersburgiem.

Warszawa (tel. M.). Z Helsingforsu telegrafują, że **między Kronsztadem a Petersburgiem wre zacięta walka.** Marynarze kronsztadzcy i robotnicy, osłaniani od strony Kronsztadu i Oranienbaumu przez dreatnought „Petropawłowsk" i torpedowce, **posuwają się w kierunku Petersburga. We Wyborgu słychać strzały armatnie.**

Trocki wodzem wojsk przeciw powstańcom.

Gdańsk. (PAT). Wedle doniesień z Helsingforsu, 37 tysięcy marynarzy i wojska z garnizonu kronsztackiego podjęło **pochód na Petersburg.** Rząd sowiecki wysłał przeciwko nim pułk finlandzki i wojska fińskie, oraz trzy bateryę artyleryi. Przy tak zwanej Wasilewskiej Bazylówce nastąpiło spotkanie. Pułk finlandzki usiłował spędzić powstańców na lód. **Trocki objął dowództwo** przeciw powstańcom.

Wedle „Danziger Ztg" aresztowano w Rosyi w ostatnich dniach wielu **cudzoziemców,** między innymi znaczną ilość członków związku chrześcijańskiego. Do Petersburga i do Moskwy ściąga się wojska z całej Rosyi celem stłumienia powstania.

Bombardowanie Petersburga.

Sztokholm. (PAT). „Nordisk Press Centrals" donosi z Helsingforsu: Fińska „Notis Byran" donosi z Wyborga, że twierdza kronsztacka rozpoczęła **bombardowanie Petersburga** i jak można sądzić, używa w tym celu dział najcięższego kalibru.

Sztokholm. (PAT). W sprawie walk w Petersburgu donoszą, że Petersburg nie odpowiada na ogień działowy z Kronsztadu. Fortyfikacye na Krasnajagorka biorą udział w walce, ale z powodu mgły nie można stwierdzić, po czyjej stronie fortyfikacye walczą.

Szczegóły walki w Petersburgu.

Gdańsk. (PAT). Nadeszły tutaj następujące wiadomości o wypadkach w Petersburgu: **Powstańcy opanowali niektóre dzielnice miasta.** Walki uliczne prowadzone są przy pomocy karabinów maszynowych. W walce artyleryjskiej powstańcy górują nad wojskiem sowieckiem. Po przyłączeniu się załogi fortu Krasnaja Górka do powstańców kronsztadzkich artylerya kontrrewolucyonistów zmusiła fort Siestrowiec do milczenia. Marynarze kronsztadzcy ogłosili proklamacyę, w której oświadczają, że **albo odniosą zwycięstwo nad rządem bolszewickim, albo też zginą pod gruzami Kronsztadu. Kiereński oczekiwany jest w tych dniach w Rewlu.** Bombardowanie Petersburga trwało całą noc onegdajszą. Kronsztad rozwija propagandę antybolszewicką na własną rękę.

Aprowizacya dla powstańców.

Warszawa, (Telef. M.) Z Paryża telegrafują. Rosyjski komitet parlamentarny w Paryżu zwrócił się do przedstawiciela Stanów Zjednoczonych Oltsego z wezwaniem o zaopatrzenie w żywność powstańców kronsztackich. Oltsew poczynił odpowiednie obietnice i amerykański Czerwony Krzyż w Finlandyi **postanowił przesłać powstańcom 4 tysiące ton mąki oraz mleko skondensowane ze składów, znajdujących się we Wyborgu.**

Psków w rękach zielonej gwardyi.

Warszawa (tel. M.). Z Rygi telegrafują: Łotewska agencya telegraficzna donosi, że komunikacya telegraficzna i kolejowa pomiędzy Petersburgiem a Pskowem została przerwana. Według rosyjskiej „Gazety Ryskiej", **Psków został zajęty przez zieloną armię, a władze sowieckie obalone. Ze wszystkich stron napływają do Pskowa włościanie powstańcy.**

Rozruchy w Syberyi.

Rewel. (PAT). Rząd sowiecki ogłasza, że mieszewicy i socyalrewolucyoniści usiłowali wywołać powstanie na Syberyi. Nadzwyczajna komisya w Tiumeniu zagroziła wszystkim powstańcom rozstrzelaniem i spodziewa się, że w ten sposób położy kres ruchowi.

Ruch antybolszewicki w Turkiestanie.

Warszawa (tel. M.). Z Konstantynopola telegrafują: Na granicy wschodniej Turkiestanu rozwija się **ruch antysowiecki,** pod kierunkiem byłego Emira Buhary. **Ataman Kozaków, Dutow, jest jednym z dowódców oddziałów, walczących przeciwko bolszewikom.**

Zwierciadło polityczne.

Niemiecki ślepy strzał

Kraków, 10 marca.

(n) Stanowisko Niemiec wobec żądań Ententy, ujawnione na konferencyi w Londynie, ma nie tyle cechę ratowania się z ciężkich opresyj, ile niebywałej wprost — bezczelności.

Propozycye niemieckie w odpowiedzi na żądania Ententy były tego rodzaju, że Lloyd George słusznie powiedział, iż „nie jest w stanie zrozumieć psychologii, która pozwala przedstawicielom państwa, odpowiedzialnego za najbardziej niszczycielską wojnę, jaką kiedykolwiek świat widział, stanąć z podobnemi propozycyami przed konferencyą narodów, które stały się tej wojny ofiarami"...

Uwydatnijmy wyraźnie, na czem polegały propozycye niemieckie.

Jak wiadomo, konferencya paryska nałożyła na Niemcy obowiązek wypłaty odszkodowań (nie kosztów wojennych) w sumie 226 miliardów marek w złocie, płatnych w 42 ratach rocznych, wzrastających stopniowo od 2 do 6 miliardów. Oprócz tego Niemcy mają płacić 12 procent od wartości swego wywozu; dodatek ten ustanowiono na skutek zasady, że ponieważ Niemcy nie mogły i tak wynagrodzić wszystkich szkód, które poczynili, więc powinny zapłacić tyle, ile tylko są w stanie, a więc spłaty powinny rosnąć wraz ze wzrostem dobrobytu u nich, — opłata od wywozu, jako miernika odbudowy gospodarczej kraju, ma stanowić tę niezbędną korektywę.

Niemcy na to zaproponowały następujący sposób zapłaty: Ponieważ warunki paryskie przyznawały im 8 procent sconta na dwóch pierwszych ratach, jeżeli zapłacą je zaraz, — więc pozwolili sobie zeskontować całe 42 raty na 8 procent według procentów złożonych i wyliczyli, że wartość tych 226 miliardów marek, spłacanych w 42 ratach, równa się dziś przy jednorazowej zapłacie sumie około 50 miliardów marek. Policzyli sobie następnie poczynione już świadczenia na 20 miliardów w złocie, pozostaje więc do zapłaty około 30 miliardów i te, — powiadają, — gotowi są zapłacić. Ale jak?

Naturalnie gotówką nie możemy, więc musimy zaciągnąć międzynarodową pożyczkę, za której oprocentowanie i amortyzacyę Niemcy wezmą „gwarancyę"; pożyczka ta musi być subskrybowana we wszystkich państwach, dla powodzenia konieczne jest uwolnienie jej od wszelkich opłat i podatków, a oprocentowanie ma wynosić 5 procent.

To znaczy Niemcy sami zeskontowali sobie raty po 8 procent, następnie zaproponowali sprzymierzonym, żeby sami sobie pożyczyli pieniędzy w wysokości 30 miliardów, które Niemcy będą spłacały i oprocentowywały po 5 procent: pożyczka ta ma mieć przywileje, jakich nie mają pożyczki własne państw sprzymierzonych. W dodatku wszystko to pod warunkiem, że Górny Śląsk pozostanie przy Niemczech i że handel i przemysł niemiecki nie będzie podlegał żadnym ograniczeniom na rynku wszechświatowym.

Propozycye istotnie są prowokujące i obrażające, jak wyraził się w innem miejscu swojej odpowiedzi Lloyd George. Niemcy, — mówił Lloyd George, — w 1871 roku traktatem Frankfurckim zwaliły odpowiedzialność za wojnę na Francyę i nałożyły na nią kontrybucyę, pokrywającą nie tylko szkody, lecz i koszta prowadzenia wojny. Traktat wersalski uznaje odpowiedzialność Niemiec za wojnę, lecz sprzymierzeni nałożyli na Niemcy jedynie obowiązek wynagrodzenia szkód. Zwrotu kosztów wojny, którą zmuszeni byli prowadzić w obronie przed napadem niemieckim, — nie żądają, rozumiejąc, że tak olbrzymie ciężary byłyby ruiną dla każdego narodu. To, czego zażądali, jest minimum, jakie słusznie postawić można.

Lloyd George wyraził przypuszczenie, że naród niemiecki chyba nie zdaje sobie sprawy z ogromu szkód, jakich wojska niemieckie dokonały celowo i rozmyślnie na obcych terytoryach.

Przemówienie Lloyda George'a kończyło się, jak wiadomo, ultimatywnem żądaniem przyjęcia do poniedziałku warunków paryskich, lub postawienia propozycyj, któreby tym warunkom odpowiadały. Niemcy próbowali jeszcze wciągnąć w targi Górny Śląsk. Jednak spotkali się z odrzuceniem tych krętactw i rokowania zerwano.

Co dalej? Najbliższa przyszłość to pokaże. Można być jednak z góry przekonanym, że Niemcy bardzo szybko ulegną represyom. Chodziło im bowiem w tym ślepym strzale tylko o gest, rzekomo „szlachetny", tylko o „protest", któryby podkreślił ich „patryotyczną" troskę o dobro narodu.

Plany i projekty „trzeciej" Rosyi.

Emigracyjna prasa rosyjska o wypadkach na wschodzie.

Kraków, 10 marca.

(n) Wychodząca za granicą prasa rosyjska wszystkich kierunków z ogromnem napięciem śledzi przebieg wydarzeń w obu stolicach Rosyi i w Kronsztadzie i szeroko je komentuje. Podajemy poniżej kilka takich głosów:

Organ berlińskich kadetów „Rul" (Ster) wierzy w upadek rządu komisarzy, mimo całego oporu jaki stawia ginąca tyrania. „Bolszewicy zarządzili wszystko, by stłumić powstanie a więc stan oblężnia z jednej strony, a z drugiej uspokajanie i zwiększanie racyi żywnościowych. Lecz wszystko to już zapóźno. Powstanie rozrasta się szybko. Jeżeli aż do tego doszło, że prezes Wszechr. Centr. Kom. Kalinin został aresztowany, a Zinowjew zmuszony jest szukać samotności w Oranienbaumie w ulubionej willi b. wks. Mikołaja Mikołajewicza, to nawet przy największym sceptycyzmie **trudno wątpić, że zmierzch bolszewików jest już nieodwołalny i bardzo bliski.**

Paryskie **„Obszczeje Dieło"** w artykule „Początek końca" pisze: „Wyznajmy to publicznie: dusze nasze powinien ogarnąć nietylko ból, ale i wstyd, gdy przypomnimy sobie, że my, rosyjscy emiganci, **nic a nic nie zrobiliśmy, by przyjść z pomocą naszym rodakom, walczącym z hydrą bolszewicką.** A przecież mogliśmy pomódz. Żadne powstanie w Rosyi, zwłaszcza w miastach, nie jest możliwe, jeśli powstańcy nie będą mieli pewności, że otrzymają żywność nazajutrz po zwycięstwie." Jakgdyby dla zagłuszenia tych wyrzutów sumienia, gazeta w innym artykule samego Burcewa, szuka mniej lub więcej **pośrednich sprawców dotychczasowych niepowodzeń antybolszewickiej akcyi.** Wiadomo, że do niedawna Polska była tym kamieniem (!) który zwalił się pod nogi „zwycięskiemu" Wranglowi. Obecnie, wylewając krokodyle łzy nad nieszczęsną Gruzyą, czyni jej Burcew gorzkie wymówki, że oderwała się od Rosyi, ogłosiła niepodległość i nie dała poparcia Wranglowi. „Jest rzeczą dla wszystkich jasną — pisze Burcew — **ile stracili Gruzini na naszej krymskiej katastrofie w końcu ubiegłego roku.** Utrata Krymu była niepowetowanem nieszczęściem dla Gruzyi i dla Armenii i dla wszystkich, którzy są przeciw bolszewikom i bolszewizmowi. Obecnie **armia Wrangla na Krymie mogłaby być ratunkiem i dla Armenii i dla Gruzyi i dla Polski (?!)** Gdy Wrangiel [illegible] na Krymie, bolszewicy nigdy nawet nie śmieli by podnieść oręża na Armenię, ani na

Poeta przedmieść krakowskich.

Jubileusz 25-letniej pracy autorskiej Konstantego Krumłowskiego.

„Tu mi słonko błysło.
Tu żyję swobodna!
Nad tą modrą Wisłą.
Co ją przejrzeć do dna..."

śpiewa bohaterka „Królowej Przedmieścia" piękna Mania... Słowa te mogą stanowić motto dla większości utworów Konstantego Krumłowskiego, który z całej duszy ukochał „stary Kraków" z jego przedmieściami, tętniącem swoistem, bujnem życiem. Po Anczycu objął on dziedzictwo śpiewnej sztuki ludowej i obecnie jest prawie że wyłącznym przedstawicielem tego rodzaju, który tak pomyślnie rozwijał się w Wiedniu i w Paryżu i miał takich reprezentantów jak Nestroy, Raimund, Alfred Capus.

Już jako akademik czuł Krumłowski nieprzeparty pociąg do sceny, co znalazło swój dobitny wyraz w przerwaniu studyów prawniczych dla „engagement" w Teatrze Ludowym za dyrekcyi Kicińskiego. Kolegował wtedy (pod pseudonimem Manowskiego) z obecnym dyrektorem Teatru Ludowego prof. Wiśniowskim i z śp. Zawierskim. Występował również w teatrze prowincyonalnym pod dyrekcyą Grodzickiego, gdzie kolegował z Eugeniuszem Kalinowskim i ś. p. Maryą Gajewską. Porzuciwszy po pewnym czasie zawód aktora — pracuje jednak w dalszym ciągu dla umiłowanej przezeń sceny ludowej i pisze „Królowę Przedmieścia", która przebojem zdobyła mu krytykę i publiczność.

Przed kilku miesiącami, gdym po raz czwarty oglądała na scenie krakowskiej „Królowę Przedmieścia" — zastanawiałem się nad tem — w czem leży siła atrakcyjna tej sztuki, wystawionej po raz pierwszy lat temu dwadzieścia pięć wstecz, a więc dobrze już „pod lat niewieścich schodzącej południe". Wszak warunki zmieniły się gruntownie. Majcherek jest poważnym radcą miejskim, Macicjowa kupiła sobie kamienicę w śródmieściu, piękna cnotliwa dziewoja z cygarfabryki śpiewa w chórach operetki, Kantek i Antek zmienili metody i... założyli restauracyę, a sentymentalnego Zygmunta to już nie znajdziesz, choćbyś szukał z najlepszą latarką elektryczną. A jednak „Królowa Przedmieścia" żyje — wiecznie młoda i świeża, tylko że szat już potrzebuje stylowych... Tajemnicą powodzenia tej sztuki jest ogromne wyczucie środowiska, do którego autor odnosi się z łagodną przyjazną ironią i dużą dozą sentymentu... Liryzm szczerego uczucia, niewymuszony humor i dowcip i prześliczne piosenki — to walory, które się nie starzeją...

Po „Królowei Przedmieścia" święcącej rekordowe sukcesy w całej Polsce — ujrzał światło kinkietów scenicznych: „Piękny Rigo". Sztuka ta osnuta na motywach z życia cyganów grana była w Warszawie w teatrze „Renaissance" osiemdziesiąt kilka razy z rzędu. W tym samym teatrze wystawił Krumłowski „Nocne ptaki" wodewil, na tle życia apaszów warszawskich. Pomimo powodzenia na terenie Warszawy — Krumłowski nie może długo wytrzymać bez ukochanego Krakowa. Powraca więc — i tu na Dębnikach „nad tą modrą Wisłą" powstają „Śluby dębnickie", „Białe fartuszki", „Przewodnik tatrzański". — ulubione wodewile publiczności krakowskiej, które w Teatrze Powszechnym stanowią dotychczas atrakcyę repertuatu. Nietylko współczesność Krakowa pobudza fantazyę twórczą Krumłowskiego, ale także i jego przeszłość. Dyrekcyi Teatru Powszechnego złożył historyczną sztukę „Wolne miasto", osnutą na wypadkach 1846 r. Wkrótce niechybnie ujrzymy tę nową sztukę autora „Królowej Przedmieścia".

Na swym warsztacie literackim posiada również nowy wodewil p. t. „Jaskółka z wieży Maryackiej".

Utwory sceniczne nie wyczerpują całokształtu twórczego Krumłowskiego. Jest on nietylko najpopularniejszym wodewilistą, ale i ulubionym piosenkarzem, którego piosenki ulotne, prawdziwe perełki sentymentu i humoru dawno się stały własnością ogółu. Któż nie zna pieśni flisackiej „Prują nasze wiosła nurty Wisły czyste", piosenki „To są momenta" lub „Drogą od miasteczka, gdy ułani szli" — choć nie wszyscy nawet wiedzą, że autorem ich jest Krumłowski. Piosenka o „huzarze i młynarce", zaczynająca się od słów:

„Raz w jedną noc do pewnej wsi
Szedł huzar po kwaterze
I do młynarki znalazł drzwi
I szturmem wnet ją bierze..."

stała się w czasie wojny jedną z najpopularniejszych piosnek legionowych.

Wielką poularność zdobył również nastrojowy wiersz „Córeczka stróża".

Zmysł satyryczny Krumłowskiego znalazł obszerne pole do ekspansyi — w dziedzinie felietonu humorystycznego. Stworzył on specyalną rubrykę „Kinematograf", którą czytelnicy „Gońca Krakowskiego" tak dobrze znają i tak bardzo lubią. Wiele z tych „kinematografów" tryskających zawsze złośliwym nieco dowcipem posiada wartości trwalsze od zwykłych efemeryd dziennikarskich tego rodzaju i zaiste dobrze zrobiłby autor, gdyby zechciał wydać swe obrazki satyryczne w formie książki. Dość przytoczyć przewyborny, ukazujący się obecnie w „Gońcu" cykl „kinematografów" pt. „Dawne, dobre czasy", aby zdobyć przekonanie, że książka taka cieszyłaby się wielką poczytnością.

W sobotę odbędzie się w „Teatrze Powszechnym" jubileuszowe przedstawienie „Królowej Przedmieścia" przygotowane przez dyrekcyę z niezwykłą starannością tak pod względem obsady — jak pod względem dekoracyjnym.

„Królowa Przedmieścia" na scenie i jubileusz Krumłowskiego — to dwie nieodparte atrakcye... Z góry przewidzieć można, że sala Teatru Powszechnego nie zdoła pomieścić wszystkich, którzyby tam w sobotę znaleźć się radzi...

Jadwiga Migowa.

Gruzyę, ani na Polskę“ (Burcew delikatnie odwrócił kwestyę, jakby nic nie wiedział o tem, że dopóki Polska biła bolszewików. Wrangiel bezpiecznie „obalał“ rząd sowiecki, a w parę tygodni po polskiem zwycięstwie był już w Konstantynopolu).

Inny organ paryskiej emigracyi **„Poslednija Nowosti“** podkreśla **wielkie znaczenie nowej rewolucyi robotniczej**, która dziwnym zbiegiem okoliczności, wybuchła niemal w tych samych dniach co i rewolucya 1917 r., i jest przedewszystkiem ruchem ludowym. „Skąd przyjdzie oswobodzenie Rosyi? — zapytuje gazeta. Z dwu możliwości, które początkowo zdawały się jednako prawdopodobnemi, — oswobodzenia „z prawa“ i oswobodzenia „z lewa“ — **życie najwidoczniej, wybrało tę drugą“.**

Wychodząca w Pradze eserowska **„Wola Rossi“**, prawie pewna jest klęski bolszewików i dlatego przemawia tonem pewnym siebie, i nie bez samochwalstwa. „Władza sowiecka oczernia partyę socyal-rewolucyonistów. Biało-eserowskiemi odezwami nazywa wezwanie rewolucyjnej partyi, tak mężnie walczącej z reakcyą zarówno w okresie przedrewolucyjnym, jak i bolszewickim“.

Najbliższe zaś zadania, jakie czekają rosyjskich działaczy demokratycznych, ujmuje „Wola Rossii“ w cztery punkty: 1) „zaopatrzenie walczących w żywność; 2) żądanie moralnego poparcia demokracyi Europy i Ameryki dla nowego ruchu w Rosyi; 3) **zabezpieczenie Rosyi przed interwencya zagraniczną** i 4) uzyskanie gwarancyi **neutralności Europy zachodniej** w zagadnieniu rosyjskiem“

Jak widzimy, rosyjscy emigranci demokratyczni są dobrej myśli. **Stawiają nawet już z góry warunki** — nawet potężnej Europie zachodniej, nie mówiąc już o Polsce!

Jak się zaś ci „niepoprawni“ pogodzą między sobą w razie istotnego upadku bolszewików — to rzecz trudna do przewidzenia. Uzgodnić różne „principia“ nie będzie, zaprawdę, zadaniem zbyt łatwem.

„Sowiet francuski“ — na ławie oskarżonych.

W Paryżu odbywa się obecnie proces przeciwko komunistom francuskim, którzy w liczbie 10-ciu tworzyli ten pierwszy sowiet, który miał objąć w swoje ręce dyktaturę w chwili, gdyby Francya miała dostać się w ręce rządów proletaryatu.

I oto na czoło tych prowodyrów komunizmu francuskiego wysuwają się cztery postacie kierujące: Monatte, Loriot, Monmousseau i Suwarin.

Suwarin głównie, z siedzących na ławach oskarżonych, fascynuje publiczność, zwraca na siebie ogólną uwagę i ciekawość. Mówi mało i powoli. Ale jakże dziwnie niepokojąca jest maska jego twarzy, z której przebija inteligencya, kultura i nieubłagana gotowość na wszystko. Jaka skupiona wola w tej szczęce, w tych oczach połyskujących za binoklami, w tej twarzy bladej fanatyka i mistyka zarazem.

Suwarin ma lat 27. Ale jego wpływ na sfery rewolucyjne był olbrzymi. Rysownik i projektodawca w dziale biżuteryi, poświęcił się następnie dziennikarstwu. Ostatnio został sekretarzem III-ej międzynarodówki.

Sąsiad Suwarina, Monatte, byłby w danej chwili przewrotu niewątpliwie tak samo niebezpieczny, jak Suwarin. Ale wygląd jego jest bardziej spokojny. Jest to typ przeciętnego bourgeois o fizyognomii inteligentnej, ale mającej w sobie coś przykrego, o zakapturzonej skłonności do okrucieństwa i samowoli.

Dawny nauczyciel w liceum w Dunkierce, potem korektor w drukarni i syndykalista, wreszcie redaktor naczelny „La Vie ouvriere“.

Monmousseau uchodzi za skrajnego antymilitarystę. On organizował słynną kampanię przeciwko 3-letniej służbie wojskowej.

Loriot ma wygląd ponury, minę zarozumiałą i kpiącą. Przemawiając, przybiera pozy teatralne, żongluje barwnemi słowami, jest to typowy mówca na bankietach. Zapytany o cele swej akcyi, odrzekł z patosem: „To, do czego dążymy, to zorganizowanie akcyi proletaryatu, ale proletaryatu całego, nie zaś jakiejś śmiałej, zdecydowanej na wszystko mniejszości. Pozostajemy na gruncie czystej tradycyi teoryi Marksa!“

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

Co się stało z umową polsko-węgierską?

W połowie stycznia toczyły się w Budapeszcie pertraktacye co do umowy, dotyczącej obrotu towarowego między Polską a Węgrami. Pertraktacye te wszczęte były na skutek z wielu stron okazywanego zainteresowania wzajemnego ze strony przemysłu i handlu.

Porozumienie z Węgrami, z któremi nas i na polu politycznem nic nie rozdziela, było na polu gospodarczem, ze względu na obustronnie uzupełniające się interesa, — bardzo łatwe. **Mimo jednak, że doszło do konkretnego układu,** nasze czynniki decydujące **ani słowem nie wspominają o ratyfikacyi, czy też o wejściu w życie wspomnianego traktatu.**

W szczególności przemysł i kupiectwo małopolskie — ze względu na wysokie kursa walut zagranicznych i nieznane im źródła zakupu w państwach zachodnich, — z silnem zainteresowaniem i niecierpliwością oczekują możności wejścia w kontakt handlowy z Węgrami.

Należy stwierdzić, że umowa, zawarta między rządem polskim a węgierskim, tworzy pewien postęp w polityce gospodarczej przez podanie otwartych list wolnych dla jednego państwa do przywozu, a drugiego - do wywozu, czyniąc tem samem krok naprzód do wolnego handlu. Zabezpiecza ona Polsce rynek zbytu na szereg ważnych artykułów wywozowych, a zapewnia z Węgier przywóz artykułów pomocniczych do produkcyi bardzo ważnych polskich działów przemysłu i kopalnictwa. — I tak, **lista wolna do wywozu z Polski** zawiera między innemi: materyały włókiennicze i wyroby z nich, produkty naftowe, maszyny rolnicze, wyroby z drzewa, wyroby szklane, naczynia emaliowane, wyroby metalowe, materyały budowlane, szczotki, bibułki cygaretowe, farby, świece i t. p., — zaś **lista z Węgier** przewiduje do wolnego przywozu: parowe garnitury młocarniane, turbiny, lokomobile, gatry, narzędzia pneumatyczne dla kopalń, aparaty elektryczne, materyały elektrotechniczne i t. d. Umowa zawiera **również zasadnicze postanowienia zabezpieczające, reparacyę w warsztatach węgierskich naszego taboru kolejowego,** a w końcu — w liście skontyngentowanej — za pewne ilości produktów naftowych i drzewa — otrzymujemy pewien kontyngent produktów aprowizacyjnych, pewne surowce, jak skórę i wełnę, **wagony dla toru normalnego i materyał dla kolejek wąskotorowych.**

Ze względu na okoliczność, iż umowa ta nie jest długoterminowa, daje się zauważyć silne zaniepokojenie interesowanych sfer, aby ta, na zdrowych podstawach oparta umowa — przy wprowadzeniu jej w życie nie napotkała na trudności.

Zwracamy uwagę miarodajnych czynników na to zainteresowanie przemysłu i handlu, oczekując szybkiego wyjaśnienia.

Pierwszy jarmark polski.

Kraków, 9 marca.

(stm) Nawet „przedwojenny“ przemysł i handel, rozporządzający świetnie rozwiniętym i bez przeszkód funkcyonującym aparatem komunikacyi, informacyi i reklamy, nie mógł się jednak obyć bez takiego środka porozumiewania się, jak jarmarki — (że przytoczymy tylko dla przykładu jarmark lipski) oraz wystawy krajowe i „światowe“, będące w gruncie rzeczy tylko odmianą jarmarków. Tembardziej zaś przemysł i handel obecny, skrępowany w normalnem porozumiewaniu się i komunikacyi wojennymi brakami, potrzebuje koniecznie takiego „generalnego przeglądu“ swoich sił i środków, jaki mu dać może tylko należycie obesłany jarmark.

W Polsce nie mieliśmy nigdy zbyt wielu „jarmarków“ ogólno-polskich ani wystaw, zwłaszcza nie mieliśmy jarmarków peryodycznych. Obecnie przyszedł na nie czas i to czas wielki. Polski przemysł i handel, pracujący w trzech dzielnicach w odmiennych warunkach i bez wiadomości wzajemnych o sobie, musi się wzajemnie zbliżyć i wzajemnie się poznać. „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie“ — było prawdą także w odniesieniu do naszego przemysłu i handlu, bez czyjejkolwiek zresztą winy. Dużo rzeczy i teraz, przy tej fatalnej walucie naszej, sprowadzamy z Niemiec i wogóle z zagranicy, nie wiedząc n. p. w Małopolsce, że Wielkopolska lub Pomorze to wytwarza, i „vice versa“. Poznańskie nie jest zoryentowane co do produkcyi przemysłu w Kongresówce, Małopolsce i na kresach — i na odwrót, — te dzielnice nie wiedzą, co wytwarza b. dzielnica pruska.

Wobec tego należy uważać za pomysł bardzo szczęśliwy i na czasie myśl powstałą w Poznaniu — „targu poznańskiego“, który ma się odbyć w dniach pomiędzy 28 maja a 5 czerwca r. b. w Poznaniu. Nie będzie to, właściwie mówiąc, jarmark ani wystawa objektów — ta bowiem byłaby poprostu nie do przeprowadzenia w naszych obecnych warunkach — lecz **wystawa wzorów,** lecz i ta będzie wystarczająca do wyżej wymienionych celów. Z tej wystawy, jeżeli będzie ona należycie obesłana, wszystkie trzy dzielnice mogą nawzajem nabrać dostatecznego wyobrażenia o sobie w dziedzinie przemysłu, taka wystawa dać może zupełnie dostateczny i bardzo pouczający przegląd produkcyi przemysłowej w Polsce w najszerszem tego słowa znaczeniu. Wielkopolanie wzięli się do zorganizowania tej wystawy wzorów — „targu poznańskiego“, ze znaną swoją energią, solidnością i gruntownością. Wyłoniony przez „Związek Tow. Kupieckich“ w Poznaniu projekt zakomunikowany został magistratowi poznańskiemu, który natychmiast wytworzył specyalny „miejski urząd targu poznańskiego“ pod kierownictwem p. Krzyżankiewicza, a niezależnie utworzył się dla organizowania „targu“ specyalny komitet kupców i przemysłowców.

Praca tych organizacyj postępuje raźno naprzód. Opracowano kwestyę umieszczenia wystawy, miejsc dla poszczególnych wystawców i eksponatów, dekoracyi i reklamy, przewozu towarów okazowych, nawet mieszkań dla wystawców i gości. Zamierzony przez urząd targu przewodnik po wystawie, w którym o każdej firmie będzie wzmianka, może stać się rodzajem księgi adresowej polskiego przemysłu i handlu, której dotąd nie mamy.

Udział w „targu poznańskim“ mogą brać tylko wystawcy, produkujący na ziemiach polskich, ale na całym obszarze Rzeczypospolitej wszystkich trzech dzielnic, ziemi Wileńskiej, Górnego Śląska i Gdańska — wystawa więc będzie wyłącznie a zarazem najbardziej ogólnopolską. W Krakowie bawi obecnie z ramienia komitetu przemysłowo kupieckiego dr Franckowiak, który pracuje nad zorganizowaniem udziału wystawców z Małopolski. Dotąd zgłosili swoje własne pawilony na wystawie: towarzystwo wyrobów przemysłu drzewnego „Strug“ w Zakopanem, dalej „Krakowska fabryka farbowania i wyprawiania futer“, hafty z Makowa i kilka innych firm na mniejsze objekty. Dalsze liczne zgłoszenia byłyby bardzo wskazane ze względu na nawiązanie bliższych stosunków z Wielkopolską i Pomorzem, z któremi nasza dzielnica może utrzymywać bardzo korzystne stosunki handlowe. Przez kilka dni jeszcze dr Franckowiak, urzędując w lokalu krakowskiej Izby handlowej, udzielać będzie wszelkich potrzebnych wskazówek i wyjaśnień udziału w „targu poznańskim“. Nie wątpimy też, że małopolski przemysł i handel weźmie w tym „targu“ jak najszerszy udział.

Podpisujcie Polską Pożyczkę!

KINEMATOGRAF.

W wagonie drugiej klasy.

Pociąg miarowym ruchem opuścił dworzec kolei. Jest to chwila, w której podróżny zdobywszy poprzód po ciężkiej walce miejsce, zduszony, zmięty zamiast podziękować Bogu za kąt jaki znalazł w wagonie — zaczyna cichą ale zaciętą pozycyjną walkę z otoczeniem, by zapewnić sobie drobne ulgi i wygody. Siedząc tuż przy oknie wpycham ostry mój łokieć między żebra sąsiadki. — Zwolna, ale systematycznie prowadzona praca odnosi wkrótce skutekż Sąsiadka wzdycha, poprawia się na kanapie, próbuje również milcząco reagować na atak, ale łokieć mój jest nieubłagany. Natrafiwszy na mniej odporne partye jej całokształtu — zmusza je do ustępstw na korzyść moich kości. Dama cofa swoje wysunięte naprzód placówki, co się objawia ponadto łagodną wymówką jej sąsiada z lewej strony:

— Do pioruna! gdzie się pani pcha?

Nowy zatarg absorbuje uwagę sąsiadki i łokieć mój pozostaje zwycięzcą.

Ale nie na tem koniec ofenzywy. Wysyłam na rekonesans lewą nogę w kierunku pasażera siedzącego naprzeciw. Natrafiam na podłodze przeszkodę. Jest to but mojego „naprzeciwnika". Śmie mi się opierać, odsuwam go energicznie i na jego miejsce stawiam zwycięską moją stopę. Ale działanie bojowe mojej lewej armii obudziły czujność przeciwnika. Lekkomyślny ten człowiek, nie zdając sobie widocznie sprawy z powagi chwili — zasnął. Ocknął się jednak i we wściekłym kontrataku zmusił nieustraszoną moją lewą armię — do „zajęcia korzystniejszego odcinka", mówiąc językiem sprawozdań wojennych śp. Austryi., „Cofnęliśmy się w porządku"... Równocześnie zahuczało moje vis a vis:

— Panie pon!... Nie mogłeś to pon zostawić swoich nogów w domu, kiedy som takie długie?!

Było to pytanie — nie wymagające odpowiedzi, pytanie retoryczne według wszelkich zasad i reguł stylistyki, i jako takie potraktowałem je wzgardliwem milczeniem.

Ale w wagonie znalazła i retoryka silny i dosadny swój wyraz.

Oto rozsunęły się nagle drzwi od korytarza i jakaś jejmość niewypowiedzianie chuda zaczęła perorować:

— Moi panowie!... Jak widzę wszyscy siedzicie, przypuszczam nawet, że wygodnie!...

Głosy: Przypuszczenie oparte na fałszywych przesłankach!...

Chuda dama: Proszę mi fałszywości nie zarzucać!... Wy panowie siedzicie. a ja kobieta stoję!... Czy to jest w porządku?

Głos: W najzupełniejszym!... Kto chce siedzieć musi już w Krakowie zająć miejsce!

Dama: Tak, ale ja jadę dopiero od Szczakowej!

Głos ironiczny: I już pani chce siedzieć?

Dama: I gdzież się podziała ta dawna rycerskość polska?

Głos radykalny: Niech pani głowy nie zawraca! Żyjemy w XX wieku i wyzbyliśmy się dawno wszystkich szlacheckich i rycerskich przesądów!... Jedź pani na stojąco!

Dama: Przecież i anarchiści nawet mają wzgląd na kobiety.

Głos rozsądny: Co pani u dyabła chce ze swoim rycerstwem i anarchizmem? Żebyśmy wszyscy powyskakiwali przez okno, a pani żeby spała? Moja pani, wagon to nie salon! Podróż to nie bal!

Dama: A ja jednak siądę!...

(Wykonuje groźbę, zaatakowany pasażer podnosi protest, potem obiera drogę łagodnej perswazyi zaręczając, że ma kolana bardzo twarde).

Chwila ciszy, wśród której piszący te słowa zasnął...

Obudziwszy się spostrzegłem ze zdumieniem na mojem łonie głowę bujnie owłosioną i biust, co do którego nie było najmniejszych wątpliwości, że należy do kobiety.

W myśl zasad głoszonych przez rozsądny Głos o wagonie i balu — usunąłem w delikatny sposób damskie przynależności z męzkiej mojej istoty.

— Śliczne wychowanie! — krzyknęła głowa z bogatem uwłosieniem, podczas gdy przynależny do niej biust cofnął się trwożliwie we właściwe położenie. — Śliczne wychowanie i dobry charakter — dodała z naciskiem.

— Cóż ma wychowanie z tem wspólnego? — oburzyłem się!... — Połóż się pani na swego drugiego sąsiada! On ma o wiele lepszy charakter odemnie!...

Jednem słowem z niewielkiej mojej podróży odniosłem, nie po raz pierwszy zresztą — pouczenie, że ze wszystkich form walki o byt — jedną z najbardziej nieubłaganych i bezwzględnych — jest walka o miejsce w wagonie...

Kruk.

Pamiętajmy o polskim żołnierzu.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Czwartek 10 Marca

40 Męczenników

Wschód słońca: 7 06

Zachód słońca: 6 36

Długość dnia: 11 30.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Powrót".
Piątek. „Orlątko"
Sobota: „Taniec śmierci"
Niedziela popoł.: „Przechodzień"
Wieczór: „Taniec śmierci".

TEATR „BAGATELA"

Czwartek: „Kiki"
Piątek: „Kiki".
Sobota: „Kiki"
Niedziela popoł.: Niezrównany Crichton".
Wieczór: „Kiki".

TEATR POWSZECHNY

Czwartek: „Wielkie bractwo".
Piątek: Bohater kaukaski"
Sobota: „Królowa przedmieścia" (Jubileuszowe przedstawienie K. Krumłowskiego).
Niedziela popoł.: „Za dawnych dobrych czasów".
Wieczór: „Podwójne bractwo"

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Czwartek: „Miszka magnat".
Piątek: „Dziewczę z Holandyi".
Sobota: „Miszka magnat".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Czwartek, Józef Flach: „Śladem sławnych romansów" cz. 13: „Zmartwychwstanie" Lwa Tołstoja.
Piątek, Jan Piotrzycki: „Najnowsze piśmiennictwo włoskie" (próba charakterystyki).

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B. L. 39).

Piątek. Tytus Czyżewski: Wieczór autorski ze współudziałem Z. Ordyńskiej art. teatru im. Słowackiego.
Sobota. prof. dr J. Reiss: „Twórczość J. Brahmsa" (z ilustr. muz.)

— § —

Narady w sprawie żydowskiej.

Na pierwszem posiedzeniu komisyi międzyministeryalnej w sprawie żydowskiej, które się odbyło w tych dniach w Warszawie, uchwalono wniosek przedstawiciela żydów, dra Alfreda Nossiga, ażeby pod rozpatrzenie poddać przedewszystkiem następujące cztery punkty:

1) Usunięcie ograniczeń ustawodawczych, przejętych z kodeksu rosyjskiego i austryackiego;

2) rewizya ustawy o odpoczynku niedzielnym;

3) reorganizacya gmin żydowskich;

4) ustanowienie referenta dla spraw żydowskich przy prezydyum Rady ministrów.

Przewodniczący min. Steczkowski zaznaczył, że niezależnie od dyskusyi w szerszym zakresie, opracowanie 4-ch pierwszych punktów wdrożone być winno niezwłocznie, tak aby na następnem posiedzeniu złożyć już można materyał odpowiedni w formie możliwie dojrzałej.

Rotszyld o robotnikach polskich.

Bawiący w Warszawie Rotszyld darmsztacki, który posiada w tem mieście olbrzymie zakłady dla budowy lokomotyw i naprawy starych lokomotyw zamierza podobną fabrykę uruchomić w Polsce. Oświadczył on w rozmowie o wartości robotnika polskiego.: Dajcie mi techników i robotników polskich, a zobaczycie co to za wspaniały materyał ludzki. W Polsce nie umiano do tej pory używać sił ploskich robotników. Wszyscy, którzy będą pracować pod moim kierunkiem, wyjdą na ludzi zamożnych. W moich zakładach nie będzie strajków.

Na wiadomość o zajęciu Duesseldorfu przez wojska alianckie, Rotszyld wyjechał do tego miasta.

Sprostowanie czeskie w sprawie afery szpiegowskiej w Warszawie.

Poselstwo czeskie w Warszawie komunikuje: Porucznik Borousek nie podlegał nigdy rozkazom poselstwa. Kasa poselstwa nie wypłacała mu nigdy żadnych sum, ani też poborów z jakiegokolwiek tytułu. Borousek został wysłany 25 sierpnia 1919 roku przez ministerstwo obrony narodowej jako członek repatryacyi czeskich jeńców wojennych, znajdujących się w Rosyi, następnie poczynając od września, jako komisarz dla spraw repatryacyi, zależał od swojego ministerstwa. Po drugie, Borousek otrzymał pozwolenie pracowania w lokalu sekcyi konsularnej (Złota 4) z tej jedynie przyczyny, iż było rzeczą niemożliwą znalezienie odpowiedniego lokalu na biuro. Po trzecie, Dvorak przygotowywał tłomaczenie dla attache prasowego poselstwa i spełniał tę pracę jako osoba prywatna. Po czwarte, ani charge d'affaires, ani też nikt w całem poselstwie nic nie wiedział o stosunkach, jakie łączą Borouseka z Dvorakiem i również nikt nie wiedział o ich dziecinnych projektach, które na szczęście nie mogły być wykonane. Wobec powyższego, charge d'affaires nie bierze na siebie odpowiedzialności za czyny osoby, która nie podlegała jego rozkazom.

Aresztowania w Poznaniu za nadużycia kolejowe.

W Poznaniu aresztowano inż. Ludwika Kuczyńskiego i asystenta Józefa Marszałka w związku z nadużyciami w warsztatach kolejowych w Bydgoszczy i Poznaniu, dokonywanemi przez dwóch braci inżynierów Znanieckich, z których jeden był naczelnikiem warsztatów, a drugi właścicielem firmy w Poznaniu. Firma ta dostarczała materyałów dla warsztatów kolejowych, zarządzanych przez inż. Znanieckiego.

Koleje poniosły wskutek tego **milionowe straty.**

Nadużycia wywozowe fałszywego „doktora".

(T) Wczoraj zaaresztowały organa wywiadowcze urzędu walki z lichwą Juliana Kaufmanna, zam. przy ul. Karmelickiej l. 9 pod zarzutem sprzeniewierzenia, oszustwa i nieprawnego używania tytułu doktora medycyny.

W styczniu b. r. usunięto Kaufmanna z firmy spedycyjnej towarzystwa akc. „Wawel", gdzie pracował przez pewien czas i dopuścił się szeregu nadużyć. Jak się okazało obecnie, Kaufmann podszywał się nadal pod płaszcz firmy, figurując jako deklarant cłowy firmy „Wawel" i w ten sposób wyłudzał od plenipotenta hr. Lanckorońskiego pozwolenia na przywóz z Wiednia aut osobowych, wysłanych tamże do reparacyi przez firmę „Wawel". Pozwolenie to miast oddać firmie „Wawel" do przechowania aż do czasu ukończenia reparacyi sprzedał niejakiemu Poohowi, kupcowi narodowości włoskiej, zamieszkałemu w hotelu francuskim — za 35.000 marek jeszcze w lutym.

Pooh nabył go prawdopodobnie w celach przemycania z Wiednia automobili.

W porę jednak zdołano wpaść na machinacye nieczyste Kaufmanna, którego natychmiast przymknięto.

Rzekomy doktór medycyny wiódł za pieniądze w ten sposób uzyskane życie nader hulaszcze, bez trosk, stale figurując w towarzystwach jako doktór.

W czasie rewizyi w mieszkaniu Kaufmanna znaleziono paczkę biletów wizytowych z tytułem „Dr", co do których oświadczyła żona „doktora", że bilety owe, to prezent kolegów dla męża w dniu przyszłej promocyi.

Organa urzędu walki z lichwą już są na tropie całej szajki tego rodzaju oszustów, którzy dotąd bezkarnie grasowali.

Aresztowanie Kaufmanna pociągnie aresztowanie szeregu osób, co do których istnieją podejrzenia o tego rodzaju fałszerstwa.

WYSTĘPY K. ADWENTOWICZA. Teatr im. J. Słowackiego pozyskał na dłuższy czas jednego z najznakomitszych dramatystów K. Adwentowicza. Z jego współudziałem grany będzie przedewszystkiem „Hamlet" Szekspira, upamiętniony niezwykłym sukcesem artysty na scenie krak. w ostatnim roku przed wojną, dalej Rittnera „Don Juan", będący świetnym popisem aktorskim Adwentowicza oraz jedna z nowych sztuk polskich. Rozpocznie cykl występów nie grany dotąd nigdy w Krakowie „Taniec śmierci" Strindberga, w którym Adwentowicz stwarza wstrząsającą do głębi, mistrzowską w koncepcyi postać kapitana Edgara. Zapowiedź występów świetnego artysty mającego w Krakowie ogromne koło wielbicieli wywołało powszechne zainteresowanie. Dzisiaj po raz 9 „Powrót" Flers'a i Croisset'a grany z niesłabnącym sukcesem.

WIELKA REWIA NASZYCH MILUSIŃSKICH I MŁODZIEŻY odbędzie się tej soboty popołudniu w teatrze powszechnym celem złożenia hołdu dzieciom Górnego ŚŚląska przez młodzież krakowską. Bardzo urozmaicony program wykonany przez uczennice szkół pań Wernickiej, Ramultowej, jak również baletmistrza p. Koszutskiego, rozpocznie prolog, który specyalnie na ten cel napisał znany poeta p. Stanisław Stwora a po śpiewach chóralnych, tańcach plastycznych solowych i jednoaktówce „Lalek" zakończy żywy obraz układu art. malarza Wierciaka przy odśpiewaniu „Roty". Ze względu na piękny cel poparcia akcyi plebiscytowej przez młodzież szkolną i atrakcyjność programu nie wątpimy, że na sobotnie popołudniowe przedstawienie w teatrze powszechnym zjawią się tłumy naszej młodzieży.

Z TEATRU „NOWOŚCI". Nowa polska operetka „Gwiazda Kaukazu" owiana swojskim sentymentem z ostatniej doby jak również szczerym humorem ukaże się po raz pierwszy we środę 16 bm. z p. Rogińską i p. Maryańskim w głównych rolach. We czwartek 10 bm. arcywesoła operetka „Miszka magnat", w piątek „Dziewczę z Holandyi".

WIECZÓR DOBOSZA I LESKIEJ znakomitych artystów warszawskich odbędzie się w niedzielę 13 bm. w sali „Sokoła". Koncert którego program obejmuje najpiękniejsze arye i duety ze sławnych oper, zapowiada się świetnie. Bilety są do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

FUTURYSTYCZNY WIECZÓR. W piątek 11 bm. odbędzie się w Kollegium wykład. naukow. (Rynek Linia A—B) wieczór Tytusa Czyżewskiego. Interpretować będzie jedna z najlepszych recytatorek poezyi futurystycznej, p. Zofia Ordyńska, artystka teatru im. Słowackiego, która słynie z siły ekspresyi wygłaszanych utworów. Komentatorem będzie p. Muchamet Hilmy Kulenović. Początek o godz. 7 wieczór.

WIELKI KIERMASZ NA PLEBISCYT. Jak donosiliśmy w niedzielę w salach Starego Teatru o godz. 12 w poł. rozpocznie się wielki kiermasz urządzony przez komitet pań pod przewodnictwem pp. Maryi Dadlezowej i Żuk Skarszewskiej. Niezwykła atrakcya będzie między innemi przy loteryi spożywczej żywy baran do wygrania. Kiermasz ten urządzony na wielką skalę, w Krakowie dotąd będąca nowością, budzi żywe zainteresowanie publiczności. Energiczne zabiegi pań komitetowych dają gwarancyę pełnego powodzenia kiermaszu a zarazem znacznego dochodu na plebiscyt górnośląski.

(I.) **NA CZLE GÓRNEGO ŚLĄSKA** odbył się onegdaj w Teatrze Powszechnym uroczysty koncert urządzony staraniem harcerzy krakowskich. Widownia, którą wypełniła przeważnie młodzież szkół średnich pełna była sympatycznej, odświętnej atmosfery, tchnęła przemiłym młodocianym zapałem, który chciwie łowił każde gorące słowo, każdą patryotyczną nutę, padającą ze sceny. Program koncertu obejmował dwie części: pierwszą wypełnioną produkcyami samych harcerzy i harcerek, i drugą artystyczną. Uroczystość rozpoczęło przemówienie miłego gościa harcerki z Górnego Śląska, która w gorących słowach nakreśliła historyę ruchu harcerskiego w tej prastarej naszej dzielnicy, ruchu, w którym skupia się obecnie 5 tysięcy młodzieży płci obojga, pracującej nad budzeniem ducha polskości, działającej wszędzie i zawsze pod hasłom: „Czuwaj“! „Bądź gotów“! Po słowie wstępnem nastąpiły produkcye wokalno muzyczne, wykonane wyłącznie siłami młodzieży: więc gra na skrzypcach milutkiej i malutkiej p. Poczynkówny, pełne wyrazu i zapału deklamacye p. Ożarowskiej Konopnickiej: „Na piastowym Śląsku“ i p. Bujańskiego: „Sursum corda“, oraz piękna gra na fortepianie p. Rudzianki i p. Kaczurówny. W części artystycznej wzięli udział znani artyści krakowscy, których nazwiska mówią same za siebie: więc wystąpił prof. Bobilewicz, którego nastrojowa gra na skrzypcach przy akompaniamencie dyr. Baranskiego wywarła jak zawsze duże wrażenie. Deklamacya artystki teatru „Bagatli“ p. Malickiej wywoływała huraganowe oklaski: artystka roztoczyła całą bogatą gamę swego talentu w szeregu drobnych, pełnych wdzięku poezyi. Nie mniejszem powodzeniem cieszył się śpiew p. Jaworzyńskiej której piękny o rozległej skali głos niestety zbyt rzadko daje się słyszeć krakowskiej publiczności, tudzież śpiew p. Tököly (ucznia prof. Bursy), którego dźwięczny i duży głos tenorowy rokuje piękne nadzieje na przyszłość. Zespół artystyczny prof. Bursy odśpiewał „Hymn do słońca“ Muenchheimera. Chór pod wytrawną batutą prof. Bursy świetnie zespolony, rozporządzający pięknym i znakomicie wyszkolonymi materyałami głosowymi może służyć śmiało za wzór innym zespołom chóralnym. W chórze wybiły się dwa choć drobne lecz wdzięczne sola p. Doleżanki i p. D. Bursówny. Zakończenie udałego ze wszech miar koncertu stanowiło finale 4-go aktu „Halki“ odśpiewane przez p. Jaworzyńską i zespół artyst. prof. Bursy.

(T) **JEŃCY POLSCY.** W dalszym ciągu Sekcya Wywiadowcza Czerwonego Krzyża w Krakowie podaje następujące nazwiska jeńców Polaków w niewoli bolszewickiej: Godza Jan 167 p., Gercz Marcin p. 33, Geresztein Jakób p. 48, Garut Jan p. 4, Gilicki Adam p. 159, Giżycki Adam p. 16, Glab Izydor p. 1, Glis Władysław p. 31, Goch Moszek p. 38, Gogolik Edward p. 33, Gojda Walenty p. 2, Golimowski Szczepan p. 57, Gowalik Franciszek p. 40, Górski Floryan Górski Antoni p. 16, Gotlieb Moryc p. 16, Goździk Michał p. 7, Grabowicz Antoni p. 59, Grabda Andrzej p. 39, Grabowski Wojciech p. 17, Gradek Stefan p. 6, Gralkowski Franciszek p. 33, Gresman Aron p. 28, Grodzicki Bolesław p. 14, Grzebimowski Józef p. 16, Grzęda Stanisław p. 159, Grzegorzewski Józef p. 6, Grzela Stanisław p. 155, Grzelak Franciszek p. 30, Grzybowski Jan p. 2, Grzystek Jan p. 48, Górski Stanisław p. 17, Gutholc Ela p. 15, Guz Józf p. 109, Hajmowicz Stanisław p. 16, Hampel Wilhelm p. 16, Haupnik Leon p. 3, Heraj G. p. 2, Hiezgsda Józef p. 24, Iczkiewicz Abram p. 42, Idzak Józef p. 24, Idziorek Wojciech p. 70, Ignaczak Władysław p. 195, Imbe Leon p. 16, Iwanicki Antoni p. 38, Iwulski Władysław p. 38, Jachimiak Jakób p. 39, Jagiełło Józef p. 2, Jagła Alojzy p. 35, Jamin Stanisław p. 15, Janicki Edmund p. 2.

KONWENT BONIFRATRÓW W KRAKOWIE podaje do publicznej wiadomości że WP. dr Tomasz Janiszewski Docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, były Minister Zdrowia a obecnie Fizyk Stoł. Król. miasta Krakowa z dniem 14 marca 1921, obejmuje funkcye Prymaryusza Szpitala Bonifratrów w Krakowie Oddziału Wewnętrznego. WP. dr Ludwik Motyka, który bezinteresownie pracował przez lat 10, jako asystent w tut. szpitalu z wszelkiem uznaniem został obecnie mianowany sekundaryuszem Szpitala Bonifratrów w Krakowie. Fr. Jacek Misiak Delegat prow. i przeor konwentu.

EGZAMINY DLA CZYNNYCH A NIEUKWALIFIKOWANYCH NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZ. rozpoczną się w terminie wiosennym dnia 5 kwietnia 1921 r. o godzinie 9 rano w Białymstoku, Kielcach, Łodzi i Warszawie. Podania o dopuszczenie do egzaminów należy wnosić w drodze służbowej, dołączając a) metrykę urodzenia b) życiorys, własnoręcznie napisany, c) posiadane świadectwa szkolne i zaświadczenia egzaminacyjne, d) świadectwo lekarskie wystawione przez lekarza powiatowego, e) fotografię opatrzoną własnoręcznym podpisem kandydata. Termin wnoszenia podań upływa w tych dniach.

CENY PIECZYWA POZAKONTYNGENTOWEGO. Magistrat podaje do wiadomości, że od 4 marca br. obowiązują w Krakowie następujące ceny pieczywa pozakontyngentowego przy sprzedaży tak w piekarniach jak i sklepach: 1 klg. chleba żytniego 72 Mk., 1 klg. chleba pszennego jasnego 102 Mk., bułki pszenne o wadze 4 dkg. 5 Mk., o wadze 8 dkg. 10 Mk. O przekraczaniu powyższych cen przez sprzedających winni kupujący we własnym interesie donosić Urzędowi walki z lichwą.

UKOŃCZENIE SPRZEDAŻY CUKRU ZA STYCZEŃ. Magistrat zawiadamia, że sprzedaż cukru za styczeń kończy się w sobotę 12 bm. Konsumy i sklepy rejonowe mają złożyć zrealizowane kupony cukrowe za rzeczony miesiąc we właściwych Biurach chlebowych do dnia 14 marca włącznie.

PODWYŻSZENIE CEN MAKS. MYDŁA. Magistrat podaje do wiadomości, że wskutek podniesienia przez Ministerstwo handlu cen maksymalnych na mydło i proszek mydlany w hurtownej sprzedaży, a to wobec dalszej zwyżki cen surowców jakoteż robocizny, ustanowiono następujące ceny tych produktów wytworzonych po dniu 1 lutego 1921 roku, przy sprzedaży detalicznej: a) za 1 klg. mydła jądrnego o zawartości niemniej jak 60 proc. tłuszczu 177 Mk. b) za 1 klg. mydła koalinowego o zawartości niemniej jak 32 procent tłuszczu 103 Mk. c) za 1 klg. proszku mydlanego w czterech torebkach po ćwierć klg. 34 marek.

JAK SIĘ URZĘDUJE W BIURACH STAROSTWA. Od urzędników podatkowych zajętych w gmachu delegackim otrzymujemy zażalenie na niesłychane nieporządki, jakie wskutek niedbalstwa organów zarządzających gmachem, panują w biurach w budynku tym się mieszczących. Niektóre lokale biurowe są zupełnie nieopalane, tak, że urzędnicy trzęsąc się z zimna, pracują w wierzchnich okryciach, co kilku z nich przypłaciło już ciężką słabością, która w dwu wypadkach skończyła się śmiercią. Mimo kilkakrotnych próśb i przedstawionych na ręce p. delegata zażaleń, igranie to z życiem i zdrowiem personalu nie ustaje. Funkcyonaryusze państwowi, pracujący w tak ciężkich obecnie warunkach, których płaca nie wystarcza nawet na chleb powszedni, w pasku kupowany, zasługują jednak na to, aby zdrowie ich było szanowane.

(T) **ECHA POŻARU NA NOWEJ WSI.** W sobotę nad ranem spłonęła przy ul. Kazimierza Wielkiego willa „Wanda“ własność p. Janów Szczepańskich. Pastwą pożaru, jak doniosły dzienniki, padło pierwsze piętro i dach wraz w wszystkimi meblami, bielizną, odzieżą i futrami, co przy obecnych cenach wynosi milionową stratę. Tu jednak zanotować należy warunki, w jakich się odbywał ratunek, co powinno być odstraszającym przykładem na przyszłość. Otóż wodociągi zamknięte nie dawały możności domownikom rozpocząć akcyi ratunkowej. Ośmiu mężczyzn nie miało ani kropli wody dla ugaszenia tlejącej ściany. Telefon pożarny umieszczony jest w odległej Szkole Kadetów, co uniemożliwiało szybkie zawiadomienie straży, przed której przybyciem płonęło już całe piętro willi. Zapytać się należy arbitralną dyrekcyę wodociągów, dlaczego w nocy zamyka się prąd w czasie, gdy nikt nie zużywa nadmiernie wody, a groza pożaru denerwuje całą ludność miasta. Wszakże już raz poruszana była ta kwestya z okazyi pożaru Grand Hotelu, którego właściciel wówczas Fundacya s. p. Chronowskiego poniosła olbrzymie straty. Dzielna straż nasza przybyła w kilka minut po zawiadomieniu; zapuściwszy węże do studzien w sąsiednich domach, musiała pompować wodę, posługując się popryskanymi wężami, z których odpływały całe strugi wody na boki. Spodziewać się należy, że Prezydyum miasta nakłoni dyrekcyę wodociągów aby zaprzestała uporu, który niszczy mienia ludzkie, postara się aby przyłączone dzielnice miały większą ilość aparatów alarmowych, a straż ogniowa niezbędne dla ratunku nieuszkodzone węże, aby Kraków nie schodził do roli Pipidówki, posiadającej w braku wodociągów przynajmniej studnie w każdym podwórzu.

(T) **ZNALEZIENIE CENNEJ SZKATUŁY.** Podczas ćwiczeń w ubiegłą niedzielę tzn. 6 bm. znalazł 3 zastęp. 11 krakowskiej drużyny harcerskiej na polach Prądnika Czerwonego szkatułę obwiązaną sznurem, zawierającą srebro stołowe znaczone monogramem „AB“ i hrabiowską koroną, oraz zamkniętą i opieczętowaną bronzową walizeczkę o nieznanej zawartości. Szkatuła i walizka były zawinięte w dwie czerwone kołdry i koc czerwono-niebiesko-żółty. Rzeczy te złożono na posterunku policyi państwowej na Czerwonym Prądniku, gdzie je poszkodowany może odebrać.

(T) **SZALONY POWÓZ.** Onegdaj jadąc ulicą Dietlowską 48-letni Jan Ziółko pochodzący z Kapelanki, skutkiem nieostrożnego powożenia najechał na Gerschona Leinkrauna właściciela sklepu tak, że koła pojazdu przeszły przez klatkę piersiową. Zawezwane pogotowie odwiozło ofiarę szybkiej i nieostrożnej jazdy do mieszkania w stanie groźnym.

(T) **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA.** Onegdaj przytrzymano 36-letniego Antoniego Kodułę na gorącym uczynku kradzieży garderoby wartości 9 tysięcy marek w poczekalni III. kl. na tut. dworcu kolejowym na szkodę Tomasza Niedziałka i Jana Uraza.

(T) **UJĘCIE OSZUSTKI.** Wczoraj zaaresztowała policya 16-letnią Stanisławę Nowakowską, która wyłudziła kożuch oraz chustkę od Anny Dudek zam. przy ul. Grzegórzeckiej l. 12.

(T) **CIETRZEW „A LA CZERBAK“** Przed niedawnym czasem pojawił się w Krakowie ciekawy osobnik nazwiskiem Wolff Izaak Cietrzew lat 58, pochodzący z Siedlec, który wpadł na interesujący sposób zarobkowania. Oto pewnego dnia porozrzucał po naszem mieście kartki reklamowe tej treści: „Przyjechał do Krakowa znany wróżbita, który z ręki i książki mądrości Salomona zgaduje..., ja zgaduję co było, co jest i co będzie i., różne interesa“. Pod tym tekstem znajduje się dokładny adres chiromanty: ul. Brzozowa 18. Oczywiście wielu się znalazło łatwowiernych, którzy dawali się okpiwać, dążąc do rzekomego wróżbity, podobnie jak na seanse „z zagranicy“ przybyłego prof. Czerbaka. Wczoraj jednak nielitościwa policya położyła kres chiromancie i jego nauce.

OTRZYMUJEMY NASTĘPUJĄCE SPROSTOWANIE NA PODSTAWIE PARAGRAFU 19. Nie jest prawdą, by Izak Elters zamieszkały w Krakowie Rynek Kleparski 11, nie posiadał uprawnienia przemysłowego po myśli rozporządzenia Ministerstwa Aprowizacyi z dnia 18 sierpnia 1920, Nr. 81 i by tenże zasądzony został przez Urząd walki z lichwą w Krakowie na 20.000 marek grzywny lub 4 tygodnie aresztu; natomiast prawdą jest, że p. Izak Elters posiada zezwolenie na hurtowny handel ziemiopłodami, oraz że orzeczenie karne Urzędu walki z lichwą dotychczas nie zapadło, i temuż doręczone nie zostało.

—ooo—

Śmierć artysty w czasie przedstawienia.

Z Warszawy donoszą o tragicznym wypadku, jaki zdarzył się w Teatrze Małym w czasie spektaklu „Cierpkiego owocu“ Bracca. Gdy po drugim akcie antrakt się przedłużał, a publiczność poczęła okazywać zniecierpliwienie, wyszedł przed kurtynę jeden z młodszych artystów i prosił zebranych o chwilę cierpliwości, gdyż p. Ratowski, grający rolę Ludwika Loligiani, zasłabł. Po kilku minutach rozpoczęto akt trzeci. P. Ratowski był blady, mówił wolno, lecz wyraźnie; w jego ruchach widać było wielkie zmęczenie. Nie grał, nie miał na to dosyć sił; spełniał jedynie ostatniem natężeniem woli wzięty na siebie obowiązek uczestniczenia do końca w przedstawieniu.

I dotrwał. Ale gdy zeszedł za kulisy, stracił przytomność. Lekarz teatralny ratował go kamforą, serce przecież nie dawało się pobudzić. Odwieziono go do domu nieprzytomnego. We dwie godziny później nie żył.

Zmarły Stanisław Ratowski był utalentowanym uczniem Kazimierza Zalewskiego. Debiutował za dyrekcyi tego znakomitego komedyopisarza w teatrze Małym i w teatrze Małym odbył tak niespodziewanie i przedwcześnie swój ostatni występ.

—ooo—

Jak różni „agenci“ oszukują Polaków ameryk.

W Nowym Jorku odbyło się przed kilku dniami zgromadzenie towarzystwa amerykańsko-cudzoziemskiego, mającego na celu zwalczanie wyzysku, uprawianego przez tak zwanych „bankierów“, „agentów“ i t. p. na ich współziomkach. Na posiedzeniu tem skonstatowano, że najbardziej na wychodźtwie oszukiwani byli Polacy. W roku 1920 stracili oni na szachrajskich transakcyach przeszło 600.000 dolarów! Główna część tych pieniędzy poszła na zakupywanie akcyj fikcyjnych przedsiębiorstw, które miały działać w Polsce i pomagać w jej odbudowie. Grano tu na patryotycznych uczuciach ziomków naszych. Przedsiębiorstwa te były przeważnie nieodpowiedzialne, a promotorzy wielkich pomysłów znikali po zebraniu poważnych sum. Prokurator, który specyalnie wyznaczony został do badania tych spraw, stwierdził w ostatnich dniach zupełnie nowy sposób wyzysku. Oto cały szereg obywateli polskich w Nowym Jorku otrzymał telegramy z różnych portów europejskich, podpisane przez członków ich rodzin, którym oni wysłali pieniądze na przyjazd do Ameryki. Treść tych telegramów jest prawie jednakowa. Brzmią one: „Zatrzymany tutej. Czekam na okręt. Przyślij natychmiast 200 dolarów na adres...“. Telegramy podpisywane były przez emigrantów, lecz adres, dokąd pieniądze miały być wysłane, był zawsze nieznajomy. We wszystkich wypadkach badanych o pieniądze telegrafowano natychmiast. Dochodzenie wykazało, że emigranci o telegramach tych nic nie wiedzieli: były one wysyłane przez kogoś, kto znał adresy krewnych w Ameryce, a także nazwiska emigrantów w Europie. Podejrzewają tu szeroko rozwiniętą bandę, działającą równocześnie na obu kontynentach i dostarczającą sobie nawzajem wiadomości.

W przemyśle górniczo-hutniczym na G. Śląsku pracuje 201 596 robotników.

Srodki karne przeciw Niemcom.

Zajęcie prawego brzegu Renu.

Warszawa (tel. M.). Z Moguncyi telegrafują: **Posterunki celne na prawym brzegu Renu zajmą pas terytoryum, równoległy do brzegu, a oddalony od rzeki o 30 kilometrów.**

Dalsza okupacya kraju nadreńskiego.

Moguncya. (PAT) Wojska francuskie i angielskie wkroczyły wczoraj w południe do Duisburga. Flotyla reńska obsadziła Ruhrort. Urząd miejski w Solingen otrzymał od władz angielskich wezwanie, aby przygotował pomieszczenie dla 1500 żołnierzy wojsk okupacyjnych. Wojska, które obsadziły Duisburg, w ciągu nocy posunęły się naprzód drogą lądową i wodną. Unikają one używania siły. Wojska belgijskie wkroczyły przez most na Renie, podczas gdy wojska angielskie i francuskie posunęły się naprzód po prawym brzegu Renu i wkroczyły do miasta od strony południowej i ze wschodu.

Przygotowania do blokady Hamburga.

Paryż. (PAT) Dzienniki donoszą, że zabezpieczenia gospodarcze, jakie wprowadzi koalicya względem Niemiec, nastąpią zaraz po przeprowadzeniu okupacyi wojskowej. Przygotowano już **sekwester ceł** w obszarach położonych nad granicą francuską i belgijską. W każdym razie będzie potrzeba kilku dni, aby ustalić przewidzianą granicę celną nad Renem. Na razie będą urządzone posterunki celne na przyczółkach mostowych, obsadzonych przez wojska koalicyjne. Trzecie z planowanych zabezpieczeń, to jest pobieranie części ceny kupna towarów niemieckich w krajach koalicyjnych, wejdzie w życie dopiero po uchwaleniu przez parlamenty odpowiedniej ustawy. „Manchester Guardian" donosi, że flota francuska przygotowuje się do **blokady Hamburga.**

Ameryka wycofa swoje wojska?

Warszawa (tel. M.). Z Waszyngtonu sygnalizują: Departament stanu rozesłał notę, w której przypomina, że oddziały okupacyjne amerykańskie pozostały w Niemczech **jedynie celem dopilnowania poszanowania warunków zawieszenia broni, lecz w żadnym razie nie celem dopilnowania traktatu pokojowego.** Oczekiwane jest, że **prezydent Harding wyda polecenie wycofania wojsk amerykańskich.**

Zamordowanie prezydenta gabinetu hiszpańskiego.

Warszawa (tel. M.). Z Paryża telegrafują: „Journal" otrzymał wiadomość z Madrytu, że **hiszpański prezydent ministrów Dato został zamordowany przez trzech członków związku rewolucyjnego. Dali oni do niego 27 strzałów.**

Szczegóły zamachu.

Madryt. (PAT). Dzienniki podają szczegóły o zamordowaniu prezydenta ministrów Dato. Kiedy prezydent ministrów opuścił gmach Izby, jego automobilowi towarzyszyło kilka osób na motocyklach. Na rogu ulicy Cale Gerreno dopędzili oni automobil i dali 27 strzałów rewolwerowych. Szofer, zrozumiawszy odrazu, że idzie tu o życie prezydenta ministrów, pojechał z największą szybkością na stacyę ratunkową na Cale Olosado, gdzie lekarze stwierdzili śmierć prezydenta. Dato otrzymał liczne rany, z których trzy były śmiertelne. Wiadomość o zamordowaniu prezydenta ministrów rozszerzyła się natychmiast po mieście. Kilku ministrów udało się spiesznie na stacyę ratunkową, minister spraw wewnętrznych złożył o wypadku raport królowi Alfonsowi. Sprawcy zdołali uciec. Na razie nie ma żadnych poszlak co do przestępców.

Minister Przanowski w Warszawie.

Warszawa (PAT). Minister handlu Przanowski wrócił do Warszawy.

Nowy naczelnik dyrekcyi robót publ. we Lwowie.

Warszawa. (Telef. M.) W niedługim czasie nastąpi zmiana na stanowisku naczelnika Okręgowej Dyrekcyi robót publicznych we Lwowie. Dotychczasowy **dyrektor Wierzbicki ustępuje, zaś miejsce jego ma zająć szef departamentu byłego namiestnictwa, Blum.**

Aresztowanie bundzistów w Łodzi.

Łódź (PAT). Wczoraj, jak donoszą dzienniki, wydział żandarmeryi wojskowej uruchomił oddział funkcyonaryuszy żandarmeryi i policyi, który otoczył dom przy ul. Południowej, **gdzie zbierali się bundziści. Zastano tam 19 mężczyzn i znaleziono znaczną ilość broszur komunistycznych, oraz nielegalną korespondencyę. Wszystkich obecnych aresztowano** i wdrożono przeciw nim prawne dochodzenia.

Walka z księgosuszem.

Warszawa (PAT). Prof. Marchlewski, naczelny dyrektor państwowego instytutu gospodarstwa wiejskiego w Puławach, zawiadomił prezydyum rady ministrów o wysłaniu pierwszego transportu surowicy przeciwksięgosuszowej, zrobionej w laboratoryum instytutu.

Ruch giełdowy.

Kraków, 10 marca.

(4) Ruch znacznie ożywiony. Liczne transakcye dokonywano po kursie nieco zwyżkowym. Przeważna jednak ilość papierów nie uległa żadnej zmianie. „Górka" od szeregu dni jest najlepszym papierem. Prawdopodobnie stale rosnący kurs stoi w związku z mającą nastąpić subskrypcyą oraz znacznem podwyższeniem kapitału.

Znaczeniem zainteresowaniem cieszyła się „Trzebinia" (mydło) wywołanem — jak wtajemniczeni twierdzą — koniecznością zakupienia pewnego procentu wszystkich akcyj dla podobno holenderskiego konsorcyum.

Akcye bankowe bez zmiany.

Waluty nieznacznie zwyżkowe.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 9 MARCA.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka 830. 870. Franki francuskie gotówka 60 63. czeki 63, 66. Marki niemieckie gotówka 13, 14, czeki 14, 14'50. Korony austryackie gotówka 115. 120. czeki 120, 130. Korony czesko-słowackie gotówka 10'50, 11'50, czeki 11, 12. Lei rumuńskie gotówka 10'50, 11'50, Liry włoskie gotówka 28. 32.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow handl. „PTH" ofiar. 1100. żąd. 1200, transakc 1100 -1125, Handlowa Spółka akc. „Impex" ofiar 650, żąd 700. transakc. 680—660. „Polski Glob" Tow. transportowo-handlowe ofiar. 2100. żąd. 2300. transakc. 2250 Żegluga Polska ofiar. 950. żąd. 10'50. transakc. 1000 Zieleniewski ofiar 7300. żąd. 7700. Warsz Ska akc Budowy Parowozów I. emis. ofiar. 4900. żąd. 5200. transakcye 5000 Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów II emis ofiar. 2700. żąd. 3000. „Lemiesz" fabryki maszyn rolniczych ofiar. 5500. żąd. 6000. „Trzebinia" fabr. maszyn i narzędzi rolniczych ofiar 3100, żąd. 3400. transakc. 3150 „Automotor" fabryka samochodów ofiar. 2400. żąd. 2600. transakc. 2550—2500. „Górka" fabryka cementu ofiar. 8300. żąd. 8600. transakc. 8600—8300. Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza ofiar. 5900. żąd. 6100. transakc 5800—6100. „Tepege" Tow. dla przdsiębiorstw górniczych ofiar. 8500. żąd. 9000. transakc. 8700 Polska Nafta ofiar 3100. żąd. 3300, transakc 3300—3125. Elektrownia w Sierszy ofiar. 1900. żąd. 2100. transakc. 1975—2000. „Oikos" T. A. ofiar. 3900. żąd. 4100 „Pezet" Powszechne zakłady budowl. ofiar. 1200. żąd. 1400. Fabr. przetworów tłuszczowych w Trzebini I i II emis ofiar 2800. żąd. 3200. „Krakus" Zjednocz. fabr. przetworów wyskokowych ofiar 3800. żąd. 4000. Fabryka porcelany w Ćmielowie ofiar. 3900. żąd. 4100.

Lwów (PAT) Giełda lwowska. Ruble carskie setki 470—520, pięćsetki 380—420. drobne 270—320. Ruble dumskie tysiączki 65—85 po 250: 45—65. Karbowańce po tysiąc 4—8. Grzywny po 500 i wyżej 5—8. 100 franków francuskich 62—64 100 franków szwajcarskich 125—135. Funty szterlingi 3300—3500. Dolary amerykańskie 850—890. Dolary kanadyjskie 640—740 Marki niemieckie po 1000: 1400—1450. Marki niemieckie setki 1300—1350. Marki niemieckie drobne 1200—1300. Lei drobne 1000—1200. Liry włoskie 28—30. Korony czeskie po 500 i po 1000: 1025—1175, drobne 925—1075. Korony austr stemplowane 100—115.

Dewizy: Londyn 3350—3550. Paryż 62'50—65'50. Zurych 130—140. Praga 1100—1225. Wiedeń 110—130. Berlin 1400—1500. Nowy Jork 840—880.

Warszawa (Tel. M.) Ogromna zwyżka na akcye dywidendowe w ciągu dni ostatnich wywołała na dzisiejszej giełdzie nieoficyalnej chęć zrealizowania zysków ze strony spekulantów. Skutkiem czego ceny dzisiaj się zatrzymały i objawiła się raczej pewna skłonność ku zniżce. Waluty bez zmiany z wyjątkiem marki niemieckiej, która trochę spadła.

Giełda: 6 proc. z r. 1917 transakc. 108. żąd. 109, poszuk. 107. 4 i pół proc Tow Kred ziemsk. za 100 rubli transakc. 252'50—265. żą. 270. poszuk. 260. 4 i pół proc. Tow Kred ziem. za 100 marek transakc. 97.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka sprzedaż 805—870. Franki francuskie czeki: sprzedaż 65'50—63'50. Franki belgijskie czeki: transakc. 65'75. Marki niemieckie gotówka: sprzedaż 14'25, kupno 13'75. czeki sprzedaż 14'75. kupno 14'20.

Akcye warszawskie: Bank handlowy 1—8 emis. 1600. 9—0 emis. 1550—1575. Kredytowy warszawski 1—3 emis. 2700. 5 emis. 2525. Bank zachodni 1—2 em. 1400. 4 emis. 1300—1350. Warszawskie Towarzystwo kopalń węgla i zakładów hutniczych 10200. 10500, 10000. Lilpop. Rau. Lewenstein 38200. 35700. 36000, Rudzki 24700 23500. Starachowice 13600. 13800, 12900. Tow. zakł. żyrardowskich 20600. 32000. 30500. Żegluga 1—3 emis. 2450. 2425. 4 emis. 2400. 2350 Borkowski 3575. 3480. 3500. Bracia Jabłkowscy 2700. 2650. Firley 2850. 2775. 2800. Warszawska fabryka cukru 11000, 10400. 10600. Zawiercie 29500. 30000.

Wiedeń (PAT) Kursa dewiz: Amsterdam 26550, Zagrzeb 510, Berlin 1196, Bruksela 5680. Budapeszt 179'50. Bukareszt 1035. Kopenhaga 12950. Londyn 3020. Medyolan 2830. Nowy Jork 773. Paryż 5465, Praga 965. Sofia 915. Sztokholm 17170. Warszawa 84. Zurych 12975. Dolary 762. Bułgarskie 905. Belgijskie 5660. Duńskie 12850. Marki niemieckie 1193. Angielskie 3000. Francuskie 5430. Holenderskie 26450, Włoskie 2825. Norweskie 12075. Polskie 88. Rumuńskie 1022'50. Posyjskie 282. szwedzkie 17070. Szwajcarskie 12925. Czeskie 966'50. Węgierskie 180.

Zurych (PAT) Berlin 9'32 i pół. Holandya 204, NowyJork 599. Londyn 23'13. Paryż 44207 i pół. Medyolan 21'77 i pół. Bruksela 44. Kopenhaga 98'50. Sztokholm 133'50. Chrystyania 94. Madryt 82'75. Buenos Ayres 212. Praga 7'50. Budapeszt 1'40. Zagrzeb 1'10. Bukareszt 8'05. Warszawa 0'68. Wiedeń 1'20. Austr. stemplowane 0'85.

NADESŁANE.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, Kraków, Dunajewskiego 7.

OGŁOSZENIA

Oddział dla ogłoszeń otwarty od godz. 9—1 i od 4—7. Ceny ogłoszeń umieszczone są w nagłówku.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“ Sp. z o. o.: Marvan Fontana, Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś. Drukarnia Ludowa w Krakowie.